WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 153. Bochum, sobota, 28 grudnia 1895. Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Czytajcie „Wiarusa Polskiego“.

Ponieważ kwartał się kończy, przeto każdy, kto chce na przyszły kwartał regularnie odbierać „Wiarusa Polskiego“, a jeszcze nie zapisał go sobie na poczcie, powinien to koniecznie zaraz uczynić. Niniejszy numer jest przedostatni w bieżącym kwartale, więc nie trzeba zwlekać z odnowieniem przedpłaty. Zwracamy się też jeszcze raz do naszych Szan. Czytelników z usilną prośbą, by wszelkich dołożyli starań, aby „Wiarus Polski“ w nowym kwartale nietylko dotychczasową zatrzymał liczbę abonentów, lecz aby liczba ta znacznie się wzmogła. Pismo każde tem skuteczniej może działać dla naszej świętej sprawy katolickiej i polskiej, im liczniejszych ma czytelników, dla tego usilnie prosimy o rozszerzanie pisma naszego w gronie krewnych, znajomych i przyjaciół.

Na I kwartał 1896

czas najwyższy zapisać

„Wiarusa Polskiego“

wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauką Katolicką“ (redagowaną przez Wiel. ks. dr. Lissa z Rumiana) i „Zwierciadłem“. Na styczeń, luty i marzec kosztuje „Wiarus Pol.“ **tylko 1 markę 50 fen.,** a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Każdy abonent otrzyma na początku przyszłego kwartału pięknie wykonany **Kalendarz ścienny** jako bezpłatny dodatek.

Prosimy Rodaków o jak największe rozszerzanie „Wiarusa Polskiego“ jednając nam licznych abonentów na I kwartał.

Do zapisania użyć można kwitu na trzeciej stronie zamieszczonego.

Polacy na obczyźnie.

Witten. W pierwsze święto Bożego Narodzenia urządziło tutejsze polskie Tow. św. Jana wspólną „gwiazdkę“ dla członków i familij tychże. Rodacy mimo zawiei śnieżnej dosyć licznie się zebrali. Uroczystość miała przebieg bardzo podniosły. Były różne przemówienia, deklamacye i śpiewy wspólne starszych oraz dzieci. Pan Sz. wykazał liczbami, ile to jeszcze ludzi nie zna prawdziwej wiary w Chrystusa, a p. M. wyjaśnił pochodzenie i znaczenie szopek, czyli jasełek. Na uroczystości był też obecny redaktor „Wiarusa Polskiego“ p. A. Brejski, który zachęcał szczególniej do gorliwej pracy nad wychowaniem młodzieży na Polaków, oraz do popierania naszych katolicko-polskich towarzystw, w których ducha naszego pokrzepiać możemy do mężnego znoszenia wszelkich przeciwności. Przewodniczący zachęcał Rodaków, by z Nowym Rokiem gorliwie poparli „Wiarusa Polskiego“, a zastępca zawezwał zgromadzonych do składki na „Swiętojózafacie“, która przyniosła 5,52 mr.

Z uznaniem podnieść należy, że dzieci dobrze wykonały śpiew przy żłóbku. Na drobnych twarzyczkach tych dziatek naszych malował się dziwny jakiś zachwyt, co dowodzi, że śpiew ojczysty dla niewinnych serduszek polskich dzieci niezwykły posiada urok. Oby wszyscy rodzice polscy na obczyźnie pamiętali o swych dzieciach i nie pozwolili im się niemczyć! Do wesołego śmiechu pobudziły zebranych dzieci p. Mąkowskiego, które, jak na tak młody wiek, bardzo udatnie oddały rozmowę chłopa z żydem o narodzeniu Pana Jezusa. Był jeszcze żywy obraz i t. d. Rozumie się samo przez się, że nie zapomniano też o opłatku i udarowaniu dzieci orzechami, jabłkami itd. Daj nam Boże wszystkim w zdrowiu i czerstwości doczekać przyszłej gwiazdki.

Szkoły zawodowe.

W numerze 269 „Kuryera Poznańskiego“ znajdujemy następujący artykuł:

„Z Krotoszyna. Jak się z pewnego dowiadujemy źródła, to tutejszy browar Hepnera wyrabia dziennie 100 beczek czyli hektolitrów piwa, a drugie tyle sprzedają browary Baumgarta, Kislinga, Hirscha, Namysłowskie i inne, co na rok wyniesie poważną cyfrę 7—800,000 beczek. Licząc beczkę po 20 mr. w przecięciu, to osiągniemy sumę 1,600,000 mr. Do tego dodać wypada sprytownie pp. Katzenellenbogena, Hepnera, Blocha, Ciemierskiego, Karaśkiewicza, Radeckiego, Kurzawskiego, Gansa, Salingera, Burscha, Pohla, Pulvermanna i Dudy, u których ruluje rocznie także milion i milion wreszcie za 600 beczek wina, które sprowadzają tutejsze winiarnie. Z tego widzimy, iż w okolicy tutejszej znakomicie jest rozwinięty przemysł kuflowy jak i kieliszkowy, z czego cieszylibyśmy się może, gdyby w tych berbeluchach i wywarach nie topiły się przeważnie polskie pieniądze i głowy, których niema nigdy ilekroć chodzi o szkołę i oświatę. Faktem jest bowiem, iż Krotoszyn podobnie jak Ostrów, mający przeszło 10,000 mieszkańców nie trzyma ani jednego polskiego fachowego pisma i przy 10 nauczycielach katolickich nie zdobył się dotąd nawet na szkółkę zręczności. Jeżeli zajrzymy w statystyki Saksonii to się przekonamy, iż takie miasta jak Glashütte (2000 mieszkańców) ma szkołę zawodową dla zegarmistrzów, Allst-Waldeburg (1900 miesz.) szkołę dla zdunów, Seiffen (1380 miesz.) i Olbernhau (6000 miesz.) szkoły zawodowe wyrabiania zabawek, Riesa nad Elbą (7300 m.) szkoła dla szkuciarzy, Buchholtz (7000 m.) szkołę posamentów, Leisning (9000 m.) szkołę dla rzeźbiarzy, Dippoldiswalde (4000 mieszk.) wyższą szkołę dla młynarzy, Schneberg (7000 miesz.) wyższą i wzorową szkołę klockowania, Ernsthal (5000 m.), Gross-Schönau (6000 m.), Hainichen (8000 m.), Lengenfeld (3600 m.), Lichtenstein (2395 m.), Müssen (4040 m.), Oederem (6000 m.), Seifhennersdorf (7000 m.), Treuen (6000 m.) i Zchopau (8000 m.) mają wreszcie szkoły tkaczy, które własnemi przeważnie podtrzymują środkami. Ofiarność prywatna pod tym względem dobitniej jeszcze występuje w Czechach, we Francyi, jako też przedewszystkiem w Szwecyi, gdzie jednak jeden szynk tylko przypada na 8500 mieszkańców, podczas gdy u nas jeden na 400 mieszkańców bez różnicy płci i wieku, z których wypija podobno każdy dwieście kieliszków wódki rocznie, a znacznie więcej kufli piwa! Pieniądze za takowe przepadają dla nas bezpowrotnie, nie mamy bowiem własnych winnic, własnych sprytowni, ani też browarów. Ale to mniejsza, bo gorsze to znaczniej, iż naród, który wciąż w siebie tak znaczną ilość wchłania trucizny, musi być odurzonym ciągle, a jako taki nic rozsądnego wytworzyć nie może.“

Z artykułu tego wynika, iż w lubej ojczyźnie naszej tak jak przed stu laty nielada kwitnie pijaństwo, a zaniedbane zupełnie są wszystkie zawodowe szkoły. Dla tych, którzy powrócić chcieliby do kraju donosimy zatem, iż oprócz wyższej szkoły ogrodniczej nad Renem w Kolonii i szkoły kiprów w Trewirze znajdują się w Westfalii następujące zawodowe szkoły: dla mleczarzy w Bitterdeck; powiat Coesfeld, dla ogrodników i dozorców ogrodowych w Dortmundzie, kurs 10 marca kosztuje 30 marek; dla dozórców i właścicieli łąk jest „Wiesenbauschule“ w Siegen; dla hodowców ryb w Billerbeck, Bünde, Emsdetten, Fürstenberg, auf dem Hause przy Menden i w Monasterze. Specyaliści tacy są u nas całkiem nie znani. Dla ogrodników polecamy jednak więcej owocowe szkoły nad Renem w Bitburgu, Trewirze i Enger. Zdatni ogrodnicy, hodowcy drzewek, ogrodowi dozórcy, instruktorzy i nauczyciele wędrujący byliby w kraju bardzo pożądani. Również nie mamy ludzi obeznanych z małemi gorzelniami, browarami i cukrowniami, które w środkowych Niemczech są główną podstawą rólnictwa, ogrodnictwa i narodowego bogactwa. Małe gorzelnie i cukrownie płacą o wiele mniejsze cło.

Szkoły odnośne są dla młodzieży krajowej całkiem niedostępne z powodu niewystarczających wiadomości szkólnych i z powodu najokropniejszej obojętności dla wszelkiego rodzaju postępowych nauk i dla szkół zawodowo uzupełniających, skutkiem czego tak wielu ustępować musi miejsca pilniejszym, zgrabniejszym i wykształceńszym przybyszom, którzy za bezcen najlepszą naszą wykupują ziemię, na której swobodnie zajmują wszystkie niewyzyskane i opuszczone przez nas stanowiska.

Dla tego do pracy idźmy, ale do więcej umysłowej pracy, ażeby prędzej czy później z zdobytem doświadczeniem wrócić do tyle drogiego nam kraju i swoich, — czego czytelnikom wszystkim życzymy w obec zbliżającego się Nowego Roku.

Polska opieka.

Pod powyższym tytułem zamieściła „Schl. Volksztg.“ artykuł, w którym zarzucano władzy duchownej w Poznaniu, że niechętnie przyjmuje do seminaryum kleryków Niemców, że w parafiach niemiecko-katolickich ustanawia polskich proboszczów, że jednem słowem polonizuje Niemców katolików w Księstwie. Niegodziwy ten zarzut nie pozostawiła interesowana władza kościelna bez odpowiedzi, bo Wiel. ks. kan. Jedzink przesłał „blattowi“ wrocławskiemu następujące sprostowanie!

„W numerze 575 „Schlesische Volksztg.“, w artykule pod tytułem „Polska opieka“ z dopiskiem: „pod powyższym tytułem piszą nam z bardzo poważnego źródła“, powiedziano, że ze względu na poważną liczbę czysto-niemieckich parafij, mianowicie w powiatach wałeckim i wschowskim, należałoby przypuszczać, że dyecezyanie mówiący tylko po niemiecku,

znajdują przystęp do seminaryum duchownego, jeżeli chcą do niego wstąpić. Tymczasem oświadczono przed dwoma laty pewnemu utalentowanemu młodzieńcowi, „że nie ma dlań miejsca dla przyjęcia go do seminaryum“. Wynikałoby ztąd, że żadni Niemcy nie są przyjmowani do seminaryum. Wobec tego oświadczam w charakterze urzędowym, że na ostatnim kursie znajduje się na 34 alumnów 7 Niemców w seminaryum i że na dwóch drugich kursach podobny istnieje stosunek. Nie przyjęto zarówno Polaków, jak Niemców, i powody nieprzyjęcia, pominąwszy znane obecnie przykre lokalne stosunki seminaryum, uchylają się w poszczególnych przypadkach z pod wszelkiej dyskusyi publicznej.

Dodaję jeszcze, że zgłaszają się tutaj często niepowołani ze względu, że seminaryum prócz bezpłatnej nauki dawało dotąd alumnom jeszcze zupełnie wolne utrzymanie.

Poznań, 15 grudnia 1895.

Ksiądz P. Jedzink,
kanonik katedralny,
regens arcybiskupiego seminaryum
duchownego.“

„Schles. Volksztg.“ przyparta do muru i skarcona należycie za napaść na seminaryum duchowne poznańskie, oświadczyła, że nie miała zamiaru dotknąć Najprzew. ks. Arcybiskupa poznańskiego. W końcu przyznaje, że stósunek kleryków niemieckiej narodowości ma się w seminaryum poznańskiem do kleryków polskich jak 3 : 11, podczas gdy stosunek niemieckich katolików do polskich katolików w obu archidyecezyach przedstawia się jak 1 : 11. „Schles. Volksztg.“ powinna zaprzestać walki przeciw wszystkiemu co polskie, bo z tem pismu katolickiemu nie bardzo do twarzy. Tu widzimy najlepiej jak to szowinizm zaślepia!

Odezwa.

Dnia 5 stycznia 1896 r. mija lat 25, odkąd na czele „Dziennika Poznańskiego“ stanął Franciszek Dobrowolski.

Od chwili tej zaciągnął się w szeregi obywateli, co dla naszej sprawy walczą na ziemi wielkopolskiej od lat 25. Odtąd przez ćwierć wieku spotykamy się z nazwiskiem Franciszka Dobrowolskiego wszędzie, gdzie sprawa publiczna wzywała do energicznej, wytrwałej a bezinteresownej pracy.

Franciszek Dobrowolski znany jest w całem społeczeństwie polskiem z charakteru nieskazitelnego, wielkiego poświęcenia a przedewszystkiem z tego, że wytyczną jego dążnością to czysty a gorący patryotyzm, to miłośc bezgraniczna dla skołatanej Ojczyzny. Wyliczać zasługi męża tej miary byłoby zbytecznem.

Niżej podpisani pragną złożyć zasłużonemu obywatelowi wyraz czci i uznania. Różnemi kroczymy drogami. ale cele i pragnienia nasze zawsze te same, to też w dniu tym jubileuszowym uczcijmy męża, który gorąco kraj swój kocha i wiernie mu służy. Wśród obecnych czasów ciężkich i niewesołych nie chcemy urządzać żadnej uczty, mamy zamiar złożyć fundusz, który w dniu jubileuszowym uroczyście wręczony będzie jubilatowi do dyspozycyi na cele dobroczynne.

Bliższych szczegółów obchodu nie omieszkamy podać do wiadomości.

Z Poznania dnia 16 grudnia 1895.

Stefan Cegielski. Seweryn Chełkowski. Stefan hr. Dąmbski. Dr. Zygmunt Dziembowski. Ludwik Hojnacki. Ks. prałat Jażdżewski. Władysław Jerzykiewicz. Dr. Teodor Kalkstein. Dr. Kapuściński. Radzca Koehler. J. Kościelski. Dr. Kusztelan. Miecz. hr. Kwilecki. Piotr Laskowski. Wojciech Łubieński. Józef Maciejewski. Józef hr. Mielżyński. Wincenty Niemojewski. Radzca Osowicki. Ks. kanonik Pędziński. Bolesław hr. Potocki. Konstanty Szaniecki. Dr. Zygmunt Szułdrzyński. Napoleon Urbanowski. Prof. dr. Wicherkiewicz.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Grudziądz. 19 bm. wieczorem odbyło się uroczyste rodzielenie gwiazdki między ubogie dzieci polskie.

Karbowskie dobra przeszły jednak ostatecznie na własność „landbanku“ w Berlinie.

Laikowy. W nocy z 22 na 23 bm. stało się u nas wielkie nieszczęście. Oto u obywatela Teofila Sliwy o godzinie 2 w nocy wybuchł ogień, który stodołę wraz z sprzętem, maszynami i wozami zniszczył do szczętu. Inwentarz żywy zdołano wyratować. Domyślają się, iż złośliwa ręka ogień podłożyła.

Chojnice. Dla wyręczenia ks. kuratusa Franciszka Behrendta w Chojnicach, który ciężko zachorował ale już teraz ma się lepiej, posłany został ks. wikary Albin Kistowski z Komórska.

Olsztyn. Ks. komendarz Terledzki w w. Pogorzałejwsi otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachod. prezentę na tamtejsze opróżnione probostwo.

Butryny. U kowala p. Szczepańskiego wydarzyło się zeszłego tygodnia wielkie nieszczęście. Pan Szczepański podkuwał wraz z uczniem konia, który mając już podkowę kopnął tak silnie ucznia Samolowskiego, że wybił biednemu młodzieńcowi dolną lewą szczękę z pięciu zębami. Po przywołaniu lekarza z Olsztyna, który udzielił natychmiastowej pomocy, odesłano młodzieńca do domu chorych w Olsztynie.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Wydział powiatu wschodniopoznańskiego zgodził się na połączenie gmin św. Łazarza i Górczyna w jedną.

W Srodzie dnia 22-go bm. w południe o godzinie pół do 1 powstał ogień w cukrowni. Spalił się budynek suszarni, w której suszone będą wysłodziny (sznycle) Spaliło się podobno 10 tysięcy miechów suszonych wysłodzin.

Z Trzemeszna wyprowadza się do Berlina pewien żyd, dorobiwszy się pięknego majątku na handlu łokciowym, który od niego nabyć można pod korzystnemi warunkami.

P. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku, znany patryota, filantrop i serdecnie troszczący się o nasze instytucye, jak corocznie, tak i teraz nadesłał na ręce redaktora p. Dobrowolskiego 1000 marek, a mianowicie po 250 marek na Teatr polski, na pożywienie dzieci, na Czytelnie ludowe i Towarzystwo pomocy naukowej dla dziewcząt polskich. Cześć zacnemu obywatelowi!

Inowrocław. Zabiegi tutejszych Niemców katolików w celu pomnożenia liczby kazań niemieckich odniosły skutek pożądany. Na niedzielnem nabożeństwie oznajmił ks. prob. Laubitz wiernym, że odtąd z rozporządzenia władzy duchownej oprócz już utworzonych niemieckich kazań miesięcznych wygłaszane będą takowe w każde drugie święto głównych świąt, a więc Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Swiątek, i to rano przed wotywą. Oprócz tego każdej niedzieli odczytaną zostanie po niemiecku ewangelia, a nawet o sprawach parafialnych zawiadamiać się odtąd będzie wiernych w dwóch językach.

Promyk nadziei.

I.

Stary, modrzewiowy dwór wsi Wysokie, który pamiętał jeszcze czasy Jana III, stał wśród gęstych lip zadumany o przeszłości, o jakiej mu one szeptały; poczciwe lipy nietylko przeszłość pamiętały, lecz chroniły jeszcze dwór od burz i skwarów lat, od zawiei jesieni i zimy, od słot wiosennych... Był to wieczór cichy i pogodny, słońce chyliło się ku zachodowi, rolnicy spieszyli związywać ostatnie snopy i stogi z nich układali na polu, bydło i trzody wracały już do domu, głośny ryk i beczenie rozlegały się w ulicach wsi.

W jednej z komnat modrzewiowego dworu okna były otwarte; śpiew skowronka i żniwiarzy, lecący od pól brzęk owadów i rzechotanie żab, które w okalających ogród stawach od wieków się gnieździły, zlewały się razem i tworzyły cichą, wdzięczną melodyę. Pani Wysocka, właścicielka wsi Wysokie, z lubością wsłuchiwała się w tą łagodną muzykę wieczoru, a jednocześnie szyła pilnie sukienkę z perkaliku ciemnego, zapewne dla jednego z chłopców; trzech ich bawiło się opodal niej: strugali oni właśnie z zapałem z drzewa szable. Byli to synowie pani Wysockiej, najmłodszy Witold liczył lat sześć dopiero, dwaj starsi, Bolek i Władek, bliźniaki, po lat ośm już mieli. Naprzeciw matki i dzieci widać było przy kołowrotku starą kobietę z głową bieluteńką, wielkim czepcem ustrojoną, z twarzą żółtą, pomarszczoną, jak cytryna; snuła ona szarą nić pilnie, lecz od czasu do czasu przenosiła wzrok od wrzeciona na chłopców i uśmiechała się do nich; wynańczyła wszystkich trzech, więc kochała, jak rodzone dzieci, nazywała ich prawnukami, gdyż trzecie już pokolenie Wysockich wypiastowała. Chłopcy babką ją nazywali, choć była tylko ich piastunką, a pani Wysocka szacunkiem ją otaczała i zaufaniem nieograniczonem; każdą uciechą i każdą troską z nią się dzieliła, a czasami i rady jej zasięgała, chociaż rady niczyjej nie potrzebowała, rozumna i energiczna była to bowiem niewiasta. Choć słuchała muzyki wieczoru, i szyła pilnie sukienkę, znać było wszakże po jej czole, że myśl jej nie próżnuje, a poważne i smutne zarazem te myśli być musiały, bo wzrok jej mgła tęsknoty zasłoniła, na czole zaś podłużna bruzda głębiej, niż zwykle się zarysowała.

— Czy wiesz babko, jaka to dzisiaj rocznica — odezwała się — naraz wzrok od roboty na piastunkę przenosząc.

Stara westchnęła ciężko.

— Jakżebym nie miała wiedzieć — odparła — toć 5 czerwca, dwa lata temu mój zginął w ten dzień pod Szczekocinami... Niech pani opowie o tej bitwie, posłucham chętnie i dzieci może dowiedzą się czegoś nowego.

Chłopcy rzucili szable, otoczyli matkę.

— Opowiedz, opowiedz! — wołać razem poczęli. — Czy i tatuś bił się pod Szczekocinami, kiedy to było i z kim bili się tam nasi? — pytał Władek.

— Było to po drugim rozbiorze Polski — poczęła zwolna pani Wysocka. — Gdy sejm Grodziński, na którym ów rozbiór podpisany został, orzekł, iż trzeba zmniejszyć wojska narodowe w uszczuplonym kraju, Kościuszko i Madaliński zmówili się i wojnę carowej Katarzynie wypowiedzieli. Dnia 5 czerwca r. 1794 Kościuszko spotkał pod Szczekocinami forpoczty, prowadzone przez Denisowa, postanowił przeto bitwę stoczyć i uderzył śmiało na nieprzyjaciela. Dzielnie nasi walczyli, a pomiędzy nimi mąż babki i wasz ojciec; choć nieprzyjaciel był trzy razy liczniejszy, odparli go jednak. Denisow cofać się począł, nasi tem śmielej nacierali. W tem zjawili się Prusacy, 2000 ich przyszło pod wodzą Fowrata, a chociaż naszych ubyło już dosyć w poprzednich starciach, nie zlękli się jednak. Kościuszko podzielił wojsko na trzy oddziały; nad jednym z nich oddał dowództwo waszemu ojcu, nad drugim niejakiemu Krzyckiemu, trzeci sobie zostawił. Uderzyli jednocześnie z trzech punktów na wroga i wróg, choć wzmocniony siłami, znowu się zachwiał. Lecz Prusak sprytniejszym był od Moskala: od razu zrozumiał, iż otwartym bojem może nic nie wskórać, uciekł się przeto do podstępu — zaszedł naszych cichaczem z tyłu... Wzięci we dwa ognie, Polacy pobici zostali, 1000 padło na polu, oddając życie za Ojczyznę, reszta musiała złożyć broń i poddać się, lecz wypuszczono ich; ojciec wasz wrócił do domu zdrów, ale złamany na duszy.

To powiedziawszy, pani Wysocka umilkła, cisza zaległa komnatę; chłopcy patrzeli ze smutkiem na matkę, staruszka głową kiwała.

— Pomścili jednakże wkrótce nasi poległych braci — poczęła po chwili pani Wysocka — było to pod Brześciem kujawskim; zadali Niemcom straszną klęskę, którą długo oni pamiętali.

— A jak się stało, że dziś kraj nasz w niewoli? — zapytał Bolek.

— Po zwycięztwach przyszły klęski — z westchnieniem odparła pani Wysocka — ostatnia, pod Maciejowicami rozstrzygnęła nasze losy, wykopała grób Polsce, a wam podwójne sieroctwo zgotowała. Tam ojczyzna wasze upadła, tam poległ wasz ojciec.

— Jak dorosnę, pomszczę Maciejowice — odezwał się Władek z błyszczącemi oczyma — przypaszę ojca szablę i wypędzę wrogów z naszej ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Parafia nasza liczy przeszło 14.000 dusz, w tej liczbie co najwyżej 300 do 400 niemieckich katolików. Połowa z nich umie tak dalece po polsku, że z korzyścią dla siebie słuchać może polskich kazań, polskich nauk. Jest też pomiędzy nimi niemało takich, którzy do kościoła chodzą zaledwie kilka razy do roku, a nie braknie i takich, którzy wcale jeszcze nie oglądali wnętrza świątyni, lub którzy bez zastrzeżenia zezwalają dzieciom swoim na zawieranie małżeństw mięszanych.

*** Ze Slązka czyli Starej Polski.**

Mikołów. W młynie parowym Herzberga zaszło nieszczęście. Dozórca maszyn Paweł Sedlaczek dostał się w niewytłómaczony dotąd sposób w koła młyńskie; które ciało jego zupełnie zmiażdżyły. Kiedy koła stanęły, zaczęto szukać przyczyny i wtedy dopiero znaleziono trupa nieszczęśliwego, który pozostawił po sobie żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Pszów. Oberżysta tutejszy p. Franciszek Pluszke, sprzedał swą kamienicę panu Sobańskiemu z Żor za 34 tysiące marek.

Gliwice. Dozórca Oleś w walcowni Huldszyńskiego spadł z kotła na ziemię na głowę. W kilka godzin później umarł z powodu silnego wstrząśnienia mózgu przy uderzaniu głową o ziemię.

Królewska huta W „Nowinach Raciborskich“ czytamy: „Z początkiem roku przyszłego, a może być, że też dopiero od 1 kwietnia 1896 r. ma w Królewskiej Hucie wychodzić nowa gazeta pod nazwą „Gazeta Katolicka“. Równocześnie ma cierpiący na nieuleczalną dychawicę „Kuryer Górnoślązki“ w Raciborzu przestać wychodzić, a garstka jego abonentów ma się dostać nowej gazecie, która nie będzie niczem innem, jak „Kuryerem Górnoślązkim“ w innej szacie. Ma to być grubbszego kalibru armata na zbombardowanie i ubicie „Katolika“, tak jak „Kuryer“ miał wyprzeć „Nowiny Raciborskie“. „Katolika“ pewnie tam głowa nie zaboli o nowego współzawodnika, bo jeżeli nie udało się ubić „Nowin“, to i „Katolikowi“ nic nie zrobią. Szkoda tylko pieniędzy i sił, wydanych na przedsiębiorstwo, które może wywołać jedynie większe jeszcze zamięszanie. A przecie przydałyby się na Górnym Slązku pieniądze na inne dobre sprawy.

Wiadomości ze świata.

Rzym. Onegdaj przyjmował Ojciec św. w uroczystem posłuchaniu kardynałów, biskupów i prałatów, którzy mu z okazyi świąt Bożego Narodzenia składali swe życzenia. W odpowiedzi na przemówienie dziekana, biskupa kardynała Monaco la Vallette, zaznaczył Ojciec św., że liczne i nadzwyczaj ważne doświadczenia, jakie nawiedzają Kościół, powinny zachęcić do zwiększenia gorących modłów celem zapewnienia zupełnego powodzenia budzącej się w wielu krajach katolickiej akcyi, osiągnięcia powrotu na łono Kościoła chrześciańskich dysydentów i zwalczania ducha niewiary, zwracającego się przeciwko woli Najwyższego i religijnemu wychowaniu młodzieży. Następnie Papież zwrócił uwagę na grozę obecnego politycznego położenia. Wygląd Ojca św. był wyjątkowo dobry.

We Francyi mnożą się protesty przeciwko urządzeniu w r. 1900 wytawy wszechświatowej. Z drugiej jednak strony i zwolennicy tego międzynarodowego konkursu nie zasypiają gruszek w popiele. Tak przyjmował wczoraj minister handlu Mesureur zarząd narodowego związku przemysłowego i handlowego (union nationale du commerce et de l'industrie), który mu zakomunikował uchwałę powziętą na ogólnem zebraniu związku. Podług tej uchwały związek zgadza się na zatwierdzony przez rząd i paryską radę gminną plan wystawy i żywi przekonanie, że handel i przemysł, sztuka i wiedza we Francyi zyskać jedynie mogą na tem, jeśli nowa ta uroczystość pokojowa ukształtuje się możliwie świetnie i obszernie. Zarząd związku wyraża więc swoje życzenie, żeby prace około wystawy rozpoczęły się możliwie wcześnie i żeby je popierano wszystkiemi siłami.

Waszyngton. Komisya izby reprezentantów opracowała projekt, mający na celu usunięcie finansowego przesilenia. Projekt przedstawiony został dnia 26 b. m. izbie. Izba odroczy swe obrady tylko przez dwa święta Bożego Narodzenia.

Białogród. Z Zofii nadeszła tu wiadomość, że nieznane osoby napadły onegdaj na biura serbskiej agentury dyplomatycznej, zburzyły, co się w nich znajdowało i poniszczyły akta, których wiele znaleziono w ogrodzie.

Paryż. Komisarz policyjny Cochefort obłożył aresztem w zamku Autet, należącym do przyjaciółki Artona, rozmaite papiery, odnoszące się do sprawy panamskiej. Pewna część takowych była w parku zamkowym zakopaną na metr głęboko w ziemi.

Nowy Jork. W wielu kościołach Stanów Zjednoczonych wygłoszono kazania, w których księża oświadczyli się przeciwko prowadzeniu wojny. W pewnej gminie przyjęto pokojowe słowa mówcy oklaskami.

Paryż. Nowemu Kardynałowi Perraud, Biskupowi z Auton, znanemu przyjacielowi Polaków, gdy tu bawił dla otrzymania z rąk prezydenta kapelusza kardynalskiego, powinszowali tutejsi Polacy, zebrawszy się w Bibliotece polskiej w niedzielę 15 go b. m. W ich imieniu przemówił p. Władysław Mickiewicz, najstarszy syn sławnego poety.

Z rożnych stron.

Bochum. We święta spadło tu trochę śniegu, przytem mieliśmy dosyć silny mróz.

Bochum. Jest bardzo pożądaną rzeczą, aby wszyscy interesenci, którzy się udają po radę do „Biura ludowego“ w Bochum, aby przynieśli z sobą wszystkie papiery i dowody, jeżeli sprawy mają być gładko i prędko załatwione. Uprasza się każdego Rodaka, jeżeli ma sprawy jakie do załatwienia, z knapszaftem, w razie kalectwa i t. d. i wszystkich innych sprawach, aby się z zaufaniem udawał do biura ludowego. Za prace piśmienne płaci się tylko 25 fen, a wstępnego i rocznej składki także 50 fen. Za wszystkie rady się nie płaci nic. Biuro znajduje się obok domu katolickich towarzystw (kath. Vereinshaus) przy ulicy Wilhelmowskiej. J. M.

(Teraz biuro posiada polskiego tłomacza, więc też i Polakom może skutecznie rad udzielać, lecz tłómacz jest na biurze tylko w niedzielę od 1/211 do 2-giej w południe. Red.)

Herne. Tutejszy wójt (Amtmann) wydał rozporządzenie, podług którego nie wolno w Nowy rok strzelać pod karą 150 marek, gdyż często przy tej sposobności wydarzały się nieszczęścia.

Monaster Najprzew. ks. Biskup Hermann wyświęcił 53 subdyakonów na dyakonów.

Werl. W Bremenie przytrzymano złodzieja w chwili, gdy wypróżniał skarbonkę w kościele.

Langendreer. Tutejsza parafia tak się powiększyła, że kościół nie może pomieścić wszystkich wiernych. Chciano kościół tymczasowy powiększyć, ale władza duchowna niezgodziła się na to, a pieniądze na ten cel przeznaczone mają zostać obrócone w swoim czasie na budowę nowego kościoła. Za to dostanie Langendreer jednego księdza, by trzy nabożeństwa odbywać się mogły, przez co chwilowo biedzie się zaradzi.

Remscheid. Dwoje dzieci bawiło się przy kotle i odkręciły kurek. Wybuchająca para poparzyła dzieci niebezpiecznie.

Gryfia. Pomiędzy stacyami Zussow i Tanglinem (Anklan) na torze kolei żelaznej sztralzundzko-berlińskiej spalił się onegdaj wśród biegu wagon, zawierający w sobie 800 pocztowych przesyłek. Urzędnik, który znajdował się podówczas w wagonie, wyskoczył wśród największego pędu, odniósł mniejsze skaleczenia, lecz uratował życie. Ze spalonego wozu wydobyto jedynie 400 marek w gotówce, oraz przedmioty ze złota i srebra.

Kasy kolei żelaznych niemieckich płacą obecnie aż do dalszego rozporządzenia za 100 rubli 221 marek, a za 100 guldenów austryackich 170 marek.

Skutki ślubów cywilnych. Z Lipska donoszą: Pewien obywatel tutejszy żył w nader szczęśliwem małżeństwie z ubóstwianą kobietą; po urodzeniu się czwartego dziecka popadła jego żona w obłąkanie rzekomo nieuleczalne. Niepocieszony małżonek, zmuszony przebywać po za domem, a nie chcąc pozostawić czworo drobnych dzieci na obcej opiece, postarał się o rozwód i wziął drugi ślub cywilny. Po dziesięciu latach szczęśliwego pożycia w drugiem małżeństwie odebrał list od dyrektora zakładu dla obłąkanych z doniesieniem, że żona jego odzyskała zupełne zdrowie i zamierza powrócić do męża nie wiedząc nic o rozwodzie. Kochając szczerze pierwszą żonę a przywiązawszy się z czasem serdecznie do drugiej, jest ów niefortunny małżonek w położeniu prawdziwie tragicznem.

Najwyższy sąd rzeszy niemieckiej w Lipsku zawyrokował, że jako towarzystwo w myśl prawa o stowarzyszeniach uważać można każde połączenie się pewnej liczby osób w celu zajmowania się sprawami publicznemi, chociażby połączenie takie nie miało ani statutów osobnych, ani osobno wybranego zarządu. Wyrok taki wydany został w sprawie komitetu agitacyjnego kobiet niemieckich. Komitet ten liczył 7 osób i wybrany został na publicznem zebraniu a nie posiadał ani statutów ani zarządu, lecz każda z pań należących do niego działała na własną rękę. Mimo to policya uznała go za towarzystwo, sąd pierwszej instancyi tak samo, a teraz i najwyższy sąd rzeszy uznał takie pojmowanie przepisów prawa za słuszne. W przyszłości więc każdy komitet, wybrany chociażby na czas krótki w celach publicznych musi o wyborze swym i istnieniu donieść policyi.

Rok 1896, który się zbliża będzie przestępny, co znaczy, że będzie o jeden dzień dłuższy od zwyczajnych, a więc będzie miał dni 366. Miesiąc luty będzie miał 29 dni. Rok przestępny przypada co 4 lata, więc powinien przypaść znowu na rok 1900. Tak przecież u nas i na całym zachodnim świecie nie będzie, owszem rok 1900 będzie rokiem zwyczajnym i będzie miał tylko 365. Tylko w Rosyi będzie to rok przestępny. Przez to wyprzedzimy Rosyę znowu o jeden dzień. A że teraz Rosyaj jest o 12 dni za nami, więc w roku 1900 będzie za nami o dni 13. Rosya i niektóre inni narody wschodnie chrześciańskie nie uznają kalendarza, który Papież Grzegorz XIII w r. 1582 zaprowadził. Według tego kalendarza wypadają w czterystu latach 3 lata przestępne i to w tych latach, których liczba kończy się dwoma zerami a na 400 równych części podzielić się nie da. Taką liczbą jest liczba 1900.

Od Ekspedycyi.

Baczność! Kto nie umie sobie dać rady z zapisaniem „Wiarusa Polskiego“ na poczcie, niech nadeśle do ekspedycyi 1,50 mr. w znaczkach pocztowych, a przekażemy gazetę poczcie. Za przynoszenie do domu zapłacić winien następnie odbiorca 25 fen. listonoszowi. Adresować krótko: „Wiarus Polski“, Bochum.

W kilka stron. Kto sobie życzy, abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłali rodzicom itd. do Polski, niech nam nadeśle w znaczkach pocztowych 1.50 mr. a odnośne osoby regularnie „Wiarusa Pol.“ otrzymywać będą. Za przynoszenie gazety do domu płacą odbiorcy listowemu tylko 25 fen. na kwartał, o które się tenże sam upomni.

Kwit do zapisania „Wiar. Pol.“ na poczcie.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 109t 2. Abth. S. 380) pro I. Quartal 1896 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1.50 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,50 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

______________ d. ______________ 189

Hüllen.

Szanownym członkom oraz Rodakom i Rodaczkom w Hüllen okolicy podajemy do wiadomości, iż w niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się wspólna **gwiazdka**, na którą się wszystkich członków i rodaków z familiami zaprasza.

Zarząd Towarzystwa sw. Jana w Hüllen.

Towarzystwo św. Stanisława Biskupa w Schalke urządza **„gwiazdkę“** połączoną z teatrem 29 grudnia. Początek zabawy o 1/25 po południu, wstępne dla gości 50 f. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Dla teatrów.

Chleb ludzi bodzie. Komedyjka w jednym akcie Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Trzy wesołe komedyjki. Adwokat, Maciek doktorem, Nihilista. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.

Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czterech odsłónach z czasów oblężenia Trębowli. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpiewami. Cena 20 fen. z przes. 25 fenygów.

Zabobon czyli krakowiacy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fenygów.

Takich więcej, komedya w 2 aktach. Cena 1 mr. 20 fen., z przes. 1 mr. 25 fen.

Córki Syonu. Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fenygów z przesyłką 35 fenygów.

Przed odsieczą wiedeńską. Obrazek dramatyczny. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Jadwiga, dramat historyczny z XIV wieku. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Posag w kominie. Komedya w 2 aktach z piosnkami. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Bursztyny Kasi. Obrazek ludowy w pięciu od słonach. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Cztery komedye księdza Schmida pod tyt.. 1) Jagody. 2) Wieniec. 3) Kominiarczyk. 4) Mały złodziej Cena razem 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Ida, hrabina z Toggenburga Obrazek dramatyczny. Cena 75 fen. z przes. 80 fen.

Słowiczek. Komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 ten. z przes. 65 fen.

Amerykanie, sielanka dramatyczna w 4 obrazach. Cena 50 fen. Z przes. 55.

Wujaszek dziwak. Komedya w 3 aktach. Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 10 fen.

Berek zapieczętowany. Monodram ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen.

Grochowy wieniec, czyli: Mazurowie w Krakowskiem. Komedya w 4 aktach. Cena 2 mr., z przes. 2,10 mr.

Kościuszko pod Racławicami. Obraz historyczny w 5 oddziałach. Cena 2 mr., z przes. 2 mr. 20 fen.

Kiliński. Obraz historyczny. Cena 2 mr., z przesyłką 2 mr. 20 fen.

Szmul Silberstein, czyli ukarany lichwiarz. Krotochwila w jednym akcie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen

Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę. Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen.. Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Spiewak 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlands 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko

„Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17 a.

Kalendarz Maryański

na rok 1896.

Dodany jest śliczny, kolorowy obraz „Narodzenie Pana Jezusa“, także mapa Polski w granicach z r. 1772.

Sztuka po 60 fenygów,

z przesyłką 70 fen. 10 sztuk z przesyłką 6,00 mr.

Przesyłamy tylko za gotówkę albo za zaliczką pocztową; pieniądze można nadesłać także w znaczkach pocztowych. Adresować należy:

„Wiarus Polski“, Bochum.

Polscy robotnicy,

silni i posiadający prawidłowe papiery znajdą pracę od 2-go stycznia w fabryce cementu w Misburgu.

Hanowerska **fabryka cementu w Misburgu.**

(Hannoversche Portland-Cement-Fabrik Aetiengesellschaft Misburg bei Hannover).

Masło i ser Polski

tylko świeży i dobry towar polecam Rodakom z Bickern i okolicy. Pojedyńczo oddaję funt masła za 95 fen., funt sera po 25 f., Przy odbiorze 9 funtow masła liczę funt po 90 fen., a prócz teg płacę koszta przesyłki, jeżeli zamiejscowy zamówi. Wysyłkę uskutecznia się za zaliczką.

Fr. Mazurek,

Bickern, Stöckstrasse nr. 11.

Ogłoszenie!

Olej do maszyn do szycia i kołowców (welocypedów) fabrykacyi H. Möbius i Syn właścicieli fabryki oleju kościanego w Hanowerze, nabywać można we wszystkich **składach maszyn do szycia.**

W Bochum do nabycia: u Georgens i Peffgen oraz Schröder'a.

Królewicz Lel,

Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkiemi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski,“ Bochum.

L. Rumpel,

w Tworogu G.-Szl. (Tworog O.-S.) leczy prędko i doskonale kurcze wrzodowe porażenia, zaskórne i pęcherzowe choroby zepsucie w najgorszym sposobie, kamień bez operacyi, tylko bez medycyny rozpędza flus solny. wszelkie bóle, romatyzm stawowy i wszelką słabość itd. I także choroby, które już inni leczyli lecz nie pomogli, podejmuje się wyleczyć i już wiele wyleczyłem w przeciągu mej 38-letniej praktyki, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam: które na żądanie każdemu za darmo i franko nadeślę. Na odpowiedź potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

Baczność Polacy!

Najlepsze wykonanie **ubiorów, płaszczy pelerynowyck i paletów** podług miary przyrzeka największy skład sukna i bukskinów **W. Salewskiego w Wattenscheid** po najtańszych cenach. Zamówienia na powyższe rzeczy przyjmuje także mój zastępca p. Franciszek Krajewski, który pozwoli zobie szanowną publiczność w Wattenscheid i okolicy z próbkami dobrego sukna i bnkskinu odwiedzić. Zamówienia u p. Franciszka Krajewskiego mogą także na odpłatę zostać. O łaskawe poparcie uprasza

W. Salewski, Wattenscheid, Vödestr. 19.

Najwcześniejsze wykonanie i rzetelna usługa.

Szanownym Rodakom w **Alstaden i okolicy** donoszę niniejszem, iż otworzyłem

skład rzeźnicki.

Staraniem mojem będzie, dostawiać szanownym odbiorcom tylko dobry, świeży towar, dla tego też mam nadzieję, że Rodacy poprą gorliwie moje usiłowanie.

Michał Dera,

Alstaden, Grenzstrasse nr. 341.

Dzieje Polski

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. a z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Wie kann die Welt wissen, dass Jemand etwas Gutes zu verkaufen hat, wenn er den Besitz desselben nicht anzeigt. „Vanderbilt“.

Gebrüder Esser, Aachen R 28

Rheinisches Tuch-Versand-Geschäft

Directer Versand an Private zu Fabrikpreisen

Aachen

Kammgarn, Buckskin, Cheviot, Tuch, Paletot.

Durchaus reelle billig. Bezugsquelle. Nur bewährte, solide Fabrikate.

Reichhalt. Muster-Auswahl sofort franco geg. franco.

Keine Kaufverpflichtung. — Prima Empfehlungen.

Tanie książki.

Ofiary zabobonu. Powieść obyczajowa z czasów polskich z zeszłego stulecia. Cena 50 fen, z przes. 60 fen.

Domicyan. Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześciańskich. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Górka Klemensowa. Powieść odnosząca się do zaprowadzenia chrześciaństwa na Slązku. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Trzy śluby czyli Marya nie opuści tych, którzy u niej szukają pociechy w utrapieniu. Cena 35 fen., z przes, 40 fen.

Podróż po wszechświecie. Popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach, gwiazdach. Z licznymi ilustracyami. Cena 90 fen., z przes. 1,00 mr.

Obrazki czeskie z czasów odrodzenia. Cena 25 fen.. z przes. 30 fen.

Zywoty św. Jadwigi, błog. Kunegundy, błog. Salomei. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Powiastki ludowe. Trzy tomy po 40 fen. z przes. 45 f.

Piekło, czy jest, czem jest i co czynić, aby się do niego nie dostać? Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym Cena 30 fen., z przes. 40 fen.

Zabawa z Jezusem przez Mszę świętą. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Wspomnienia wygnańca Litwina. (1806-1834.) Cena 1,00 mr. z przes. 1,10 mr.

Kroże. Opowiadanie na czasie przez Stanisława Miłowskiego. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Jarmark na św. Dominika. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Król Wojtek i królowa Jaga. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Hajdamak czyli Noc św. Jędrzeja. Powieść ukraińska. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Adres: **Wiarus Polski“ Bochum.**

Nadeszły

wszelkie nowości sukna i bukskinu. Najlepsze wykonanie podług miary **płaszczy cesarskich,** ubrań i spodni **po zadziwiająco tanich cenach.**

A. Powałowski,

istrz krawiecki,

Bochum, ulica Alleestr. nr. 13.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“)